

УДК 001:327

Władysław Zuziak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

**SZANSE I ZAGROŻENIA DLA NAUKI W KONTEKŚCIE PROCESU
INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ**

Autor dzieli się spostrzeżeniami stosownie zmian w nauce polskiej, z których Ukraina może skorzystać się. Wśród zagrożeń: pragmatyzm współczesnego modelu badań, zastępowanie się kształcenia elitarnego kształceniem masowym. Jako szanse: zakorzenienie społeczeństwa we własnej kulturze, humanizowanie dziedzin technicznych, zreorganizowanie struktury nauki, podejmowanie badań interdyscyplinarnych, formowanie absolwentów kreatywnych i przedsiębiorczych.

W Polsce od przeszło 20-tu lat dokonuje się transformacja ustrojowa, na którą od dekady nakłada się integracja struktur państwowych, jak również naukowych, ze strukturami unijnymi. Wiele trudności i zagrożeń związanych z tymi przemianami udało się już w Polsce rozwiązać, ale sporo problemów jeszcze pozostało do przezwyciężenia. Patrząc z perspektywy minionych lat pragnę się podzielić z Wami kilkoma swoimi spostrzeżeniami, dotyczącymi zachodzących w nauce polskiej zmian. Ponieważ byłem i jestem świadkiem zachodzących przemian zarówno jako filozof, jako wykładowca akademicki i jako rektor, moje spostrzeżenia dotyczyć będą równocześnie kilku sfer przekształceń w dziedzinie nauki.

Łatwo dostrzec, że na Ukrainie zachodzą podobne procesy, jakie dotyczyły i wciąż jeszcze dotyczą Polskę. W pierwszej dekadzie przemian nasza gospodarka nie rozwijała się proporcjonalnie do rozbudzonych oczekiwań społecznych. Inwestycje zagraniczne były niewielkie, bezrobocie rosło, mieliśmy ujemny bilans w handlu zagranicznym, społeczeństwo polaryzowało się, przy czym następowało rozszerzanie się strefy biedy. Ten stan w dużej mierze był spowodowany brakiem przygotowania większości społeczeństwa na dokonujące się zmiany. Trzeba przyznać, że do zmian nie byli przygotowani w odpowiednim stopniu również decydenci polityczni i naukowcy. Trudno się temu dziwić, skoro transformacja ustrojowa od socjalizmu do demokracji dokonywała się po raz pierwszy w historii i nie było żadnych gotowych wzorców, wskazujących, jak takie przekształcenia strukturalne i mentalne przeprowadzić. W Waszym kraju zapewne dokonują się podobne procesy, które wymagają nie tylko od polityków, ale i od naukowców skierowania na nie wytężonej uwagi, podjęcia względem nich naukowej, krytycznej analizy. W Polsce w pierwszych latach takich badań, umożliwiających uniknięcie wielu błędów i wyszukiwanie najlepszych rozwiązań, zabrakło. Wiele szans na czynne włączenie się nauki w modernizację państwa i społeczeństwa

© Władysław Zuziak, 2014

zmarnowano i dopiero w ostatnich latach świadomość roli nauki w procesie modernizacyjnym wzrasta. Wy możecie, ucząc się na naszych błędach, uniknąć wielu takich problemów, wskazując zarówno możliwości rozwojowe, jak i związane z nimi zagrożenia i zwracać na nie uwagę zarówno społeczeństwa, jak i kręgów decyzyjnych.

W dobie transformacji społeczno-politycznej i ekonomicznej oraz powszechnej globalizacji zachodzą zmiany we wszystkich sferach ludzkiej działalności, także w obszarze nauki. Pojawiają się nowe sposoby finansowania nauki, nowe wyzwania badawcze, otwierają się możliwości szeroko pojętej współpracy między ośrodkami naukowymi, jednostkami i podmiotami gospodarczymi. Równocześnie przemiany te stają się źródłem szeregu zagrożeń. Dotychczasowy sposób funkcjonowania nauki, opierający się na imperatywie poszukiwania prawdy, skoncentrowany na badaniach teoretycznych, przekształca się w model podporządkowany pragmatyzmowi badań naukowych i kryterium użyteczności tych badań dla ośrodków finansujących je, zarówno w gospodarce, przemyśle, wojskowości, jak i w zarządzaniu. Nauka nie jest już uprawiana dla samej siebie, dla zaspokajania ludzkiej potrzeby wiedzy, gdyż jej wyniki są coraz częściej stosowane w praktyce. Proces naukowy jest przy tym procesem dwukierunkowym, bowiem również gospodarka coraz bardziej otwiera się na zdobycze nauki, a nawet stymuluje rozwój wielu dziedzin, choć trzeba przyznać, że proces ten dokonuje się bardzo wolno. Dobrym przykładem będą tu tzw. programy zamawiane, kierowane do konkretnych jednostek naukowych, które przygotowują zaplecze naukowe i prowadzą badania dla przemysłu farmaceutycznego, chemicznego, medycznego czy technologicznego.

Równocześnie w okresie transformacji zwiększa się zapotrzebowanie na wykształconych pracowników, co powoduje wielokrotne zwiększenie liczby osób studiujących. Wystarczy powiedzieć, że w Polsce w trakcie transformacji liczba studentów zwiększyła się ponad 4-krotnie 400 %, podczas gdy liczba pracowników naukowych w tym czasie powiększyła się o ok. 30 % [1].

Kolejną ważną zmianą jest "demokratyzacja" dostępu do wiedzy i różnorodność form jej zdobywania. W związku z rozwojem technologii internetowych i upowszechnieniem dostępu do wiedzy zmienia się rola ośrodków uniwersyteckich a także formy kształcenia. Te wszystkie przemiany wymagają wszechstronnego namysłu i odpowiedniego przygotowania.

Przemiany, które się dokonują w nauce nie są oczywiście oceniane jednoznacznie pozytywnie. Z jednej strony, wobec alternatywnych możliwości kształcenia i zachowawczej postawy części kadr naukowych, niektórzy przekonują, że uczelnie w swojej obecnej formule są anachronizmem i powinny zostać zastąpione innymi instytucjami, które lepiej mogłyby odpowiadać na współczesne wyzwania i zapotrzebowania. Do upowszechniania się takich opinii przyczynia się w dużej mierze brak przygotowania części kadr

naukowych, przyzwyczajonych do mecenatu państwowego i nie potrafiących się dostosować ani do nowych realiów rynkowych, związanych z utowarowieniem części dyscyplin naukowych oraz edukacji [2, s. 29–44], ani do nowych form rozwoju nauki. Z drugiej strony pojawiają się liczne głosy krytykujące ewolucję obecnego sposobu uprawiania nauki i kształcenia. Najwięcej oporów, i w dużej mierze słusznie, wzbudza zmiana paradygmatu nauki. Na uczelniach szczególnie często podkreśla się negatywne aspekty aktualnego stanu, takie jak nadmierne zbiurokratyzowanie i skomercjalizowanie nauki, a przez to promowanie dyscyplin, które mogą szybko zwrócić poniesione nakłady i być bezpośrednio wykorzystane przez przemysł, wojsko, czy aparat władzy, kosztem innych kierunków, zwłaszcza humanistycznych. Model racjonalności instrumentalnej, który jest podstawą obecnego paradygmatu, wypiera inne rodzaje racjonalności [3, s. 353]. Wartość przestaje mieć bezkompromisowe poszukiwanie przez naukowca prawdy, a głównym celem badań staje się stworzenie "produktu" naukowego, który będzie miał jak największą wartość rynkową. Jak gorzko podsumował praktykę części naukowców Ziejka, "w świecie nauki coraz częściej daje o sobie znać wilcze prawo, nie oglądające się na żadne zwyczajowe zakazy i nakazy, uprawiające na swój użytek swoiście pojmowany "wolny rynek" w nauce. Powszechną od czasów starożytnych triadę: prawda — piękno — dobro coraz częściej zastępują oni prawdą inną, bardzo groźną: półprawda — zysk — sukces!" [4, s. 51]. *Takie praktyki prowadzą do łamania kanonów pracy naukowej a często prowadzą do nadużyć, co na pewno, wobec skali tego zjawiska, nie wpływa na wzrost, czy choćby zachowanie, autorytetu nauki i środowiska naukowców. Ubocznym skutkiem urynkowienia nauki, również wpływającym na obniżanie jej autorytetu, a w jeszcze większym stopniu wpływającym na jakość badań, jest związek nauki z mediami. Specyfika mediów powszechnych powoduje, że mogą one prezentować uproszczone wersje badań i interesują je jedynie teorie mogące zainteresować statystycznego odbiorcę. Efektem jest pojawianie się w mediach specjalistów od kontrowersyjnych, często źle udokumentowanych teorii. Tacy naukowcy, a czasem pseudonaukowcy, stają się w powszechnej świadomości reprezentantami świata nauki.*

Globalizacja, integracja i podążające za nimi procesy uniwersalizacji dyskursu naukowego, opartego na modelu racjonalności instrumentalnej, powodują z jednej strony zwrot w kierunku rozwoju wyspecjalizowanych kierunków technicznych, z drugiej marginalizowanie znaczenia wielu dziedzin humanistycznych. Wśród nich coraz częściej ofiarą redukcji, jako te najmniej "opłacalne", padają kierunki, które badają i upowszechniają tzw. "dziedzictwo narodowe". To nie tylko poważne zagrożenie dla funkcjonowania i rozwoju tych konkretnych dziedzin, ale również zagrożenie dla procesu naszej integracji z Europą. Znajomość własnej tradycji, poczucie tożsamości narodowej i kulturalnej, umiejętność docenienia dorobku przodków, stanowi podstawę otwartego i owocnego "dialogu kulturowego".

Spółczesność, które zapomina o swoich dokonaniach, o wartościach, wokół których budowana była jego tożsamość, popada w "kulturowy kompleks niższości". Związana z nim deprecjacja własnej kultury miała miejsce w pierwszych latach transformacji ustrojowej w Polsce i zapewne nie omija również Ukrainy. Tymczasem właściwie rozwijające się społeczeństwo musi być zakorzenione we własnej kulturze, musi mieć świadomość tego, co zawiera się w pamięci zbiorowej, musi mieć świadomość własnej tożsamości, bo dopiero wtedy na równych prawach z innymi kulturami może w pełni otwierać się na inne modele kulturowe i czerpać z nich to, co najwartościowsze [5, s. 110]. Warto zatem zwrócić uwagę na praktyczny aspekt tej części nauk humanistycznych i, w imię dobrze pojętej idei integracji europejskiej, kłaść silny nacisk na ich rozwój. Europa jest różnorodnością, która czerpie swoje żywotne moce nie ze standaryzacji, ale z wielości propozycji, które wnoszą w jej kulturową przestrzeń kolejne narody. Możemy nawet mówić o pewnej "specjalizacji", każda z kultur narodowych jest w jakiś sposób atrakcyjna i pociągająca, daje do myślenia, jest autonomiczną wartością. Wy również musicie zacząć myśleć w tych kategoriach – odnajdywać we własnej tradycji te najważniejsze aspekty, które stanowią o Waszej sile i będą atrakcyjną alternatywą czy propozycją dla Unii. Tu przed naukowcami-wychowawcami pojawia się kolejne wyzwanie – konieczność pogodzenia nieodzownego we współczesnej nauce imperatywu tolerancji i wzajemnego poszanowania wszystkich uczestników dyskursu naukowego z obowiązkiem krytycznego myślenia oraz z odnajdywaniem i wpajaniem słuchaczom najlepszych, najbardziej wartościowych tradycji narodowych. Oczywiście należy zastrzec, że nie chodzi o jakiś rodzaj "służebności" wobec interesów narodowych i państwowych. Nauka może się przyczyniać do rozwoju narodu i państwa nie dlatego, że pracuje w ich interesie, że się tym interesom podporządkowuje, ale dlatego, że potrafi je umieścić w znacznie szerszym horyzoncie międzynarodowej współpracy, uniwersalnych ideałów i wielowiekowej tradycji i w tym horyzoncie potrafi odnaleźć ich wartość.

By nauka mogła podołać dynamicznym przemianom cywilizacyjnym i kulturowym, a równocześnie zachować, czy może raczej odtworzyć swój nadszarpnięty autorytet, konieczne jest zreorganizowanie jej struktury. W tym celu niezbędne byłoby stworzenie instytucji, które koordynowałyby działania naukowców, a równocześnie miałyby wystarczającą autonomię i odpowiednio silny autorytet, by ich postulaty modernizacyjne, inicjatywy podejmowane dla dobra kraju, obywateli, środowiska, były brane z powagą pod uwagę zarówno przez elity polityczne, jak i przez społeczeństwo. Podkreślimy, że tylko zintegrowana społeczność naukowców, wyposażona w wiedzę i w wizję rozwoju, może skutecznie oddziaływać na decyzje polityków i na kształt społeczeństwa. Tymczasem obecny system administracyjnej dystrybucji środków nie sprzyja takiej integracji. System rozdzielania zbyt skromnych funduszy przeznaczonych na naukę często prowadzi do niezdrowej konkurencji i animozji pomiędzy

wydziałami, czy grupami badawczymi. Trzeba zatem z jednej strony wypracowywać lepsze metody rozdziału środków i równocześnie uświadamiać rządzących, że nauka sama nie jest w stanie na siebie zarobić, a jeżeli będzie się do tego dążyć, to zawsze ze szkodą i dla nauki i dla kształcenia.

Oddziaływać na społeczeństwo i na poprawę jego bytu naukowcy mogą nie tylko jako środowisko, ale też poprzez światłych i dobrze przygotowanych absolwentów. I tu pojawia się kolejne zagrożenie. Jeżeli, o czym wspomniałem, w krótkim czasie zwiększa się czterokrotnie liczba studentów, przy niewielkim przyroście kadry naukowej, to sytuacja taka musi się odbić niekorzystnie na poziomie kształcenia. Profesorowie, wykładowcy, ze względu na niewielkie pensje, zmuszeni są często do zatrudniania się na kilku etatach i to w różnych miastach, zarówno na studiach dziennych, jak i na zaocznych, i nie mają ani czasu, ani możliwości, by aktualizować swoją wiedzę, by właściwie przygotować się do zajęć, by poświęcić wystarczająco dużo uwagi komunikacji z słuchaczami. Zdarza się nawet, że studenci nie stykają się bezpośrednio ze swoimi wykładowcami, a komunikują się z nimi jedynie poprzez internet. Takie praktyki wystarczą do zaliczania kolejnych partii materiału, ale nie są wystarczające do przekazania umiejętności zdobywania wiedzy, do rozwoju samodzielnego myślenia, prowadzą do konsumpcyjnego traktowania wiedzy [6, s. 47]. Kształcenie elitarne, które było domeną wcześniejszego paradygmatu naukowego zastępuje się kształceniem masowym, które co najwyżej może przyczynić się do produkcji rzesz absolwentów wyposażonych w dyplomy, ale nie posiadających wiedzy, ani umiejętności zdobywania i uzupełniania tej wiedzy o nowe zdobycze nauki.

Dlatego też coraz częściej postuluje się powrót do klasycznego modelu kształcenia uniwersyteckiego: mistrz–uczeń. Ten model odnajdujemy jeszcze często przy okazji tworzenia się różnego rodzaju zespołów badawczych, w których skład wchodzi uczniowie z promotorem / mentorem. Promotor-mentor nie tylko służy przekazywaniu wiedzy, ale raczej jest dla młodych naukowców wzorcem właściwego zdobywania wiedzy, pobudza zainteresowania intelektualne, ukierunkowuje zapał i entuzjazm, uczy krytycyzmu i samodzielności myślenia oraz pokory wobec tego, co jeszcze niepoznane. Do tego trzeba jednak stworzenia odpowiednich warunków finansowych, tak by nauczyciel miał wystarczające środki i czas na uczenie, a także na rozbudowywanie własnego warsztatu naukowego, na zapoznawanie się z najnowszymi wynikami i na własne badania. Tutaj po raz kolejny dostrzegamy, że brak dodatkowych środków przeznaczanych na naukę w znaczący sposób może zagrażać obniżeniem poziomu rozwoju nauki i kształcenia, a co za tym idzie marginalizacją znaczenia i autorytetu poszczególnych uczelni i ośrodków badawczych.

Ta kwestia finansowa pojawia się również po drugiej stronie procesu tworzenia nowych kadr naukowych. Młodzi naukowcy ze swoimi rodzinami nie

są w stanie egzystować za niewielkie pieniądze, które oferują im uczelnie i często odchodzą z uczelni do różnych gałęzi gospodarki, administracji czy do polityki. Warto też zauważyć, że niedoinwestowane ośrodki naukowe w dobie integracji narażone są na "drenaż mózgow" – najzdolniejsi młodzi naukowcy przenoszą się do lepiej wyposażonych ośrodków, mogących zapewnić im lepsze możliwości rozwojowe i większy komfort prowadzenia badań. Brak tych najzdolniejszych następców obecnych kadr naukowych w przyszłości może wpłynąć negatywnie na rozwój myśli naukowej w Waszych ośrodkach badawczych.

Trzeba dostrzec, że w procesie integracyjnym nie tylko mamy dostęp do kapitału, technologii, czy zdobyczy naukowych bogatych państw Zachodniej Europy, ale też narażamy się na uzależnienie od cudzych projektów, które nie zawsze są odpowiednie do naszych realiów. Biorąc udział w międzynarodowej kooperacji z naukowcami z innych państw każdy uczestnik ma równe prawa, ale tylko silne ośrodki, posiadające bogate zaplecze i liczną, dobrze przygotowaną kadrę w takiej wymianie się liczą, wpływają na kształt wspólnych projektów oraz zyskują prestiż i autorytet w międzynarodowej społeczności naukowej. Warto zauważyć, że studenci i pracownicy naukowci takich ośrodków znacznie częściej korzystają z wymiany międzyuczelnianej a projekty badawcze firmowane przez takie ośrodki mogą uzyskiwać silniejsze wsparcie finansowe z funduszy europejskich przeznaczonych na naukę.

Warto w tym kontekście sięgnąć do przykładu Finlandii, która, będąc przez lata peryferyjnym, mało liczącym się w Europie krajem, jeśli chodzi o potencjał naukowy, dzięki mądrym finansowaniu nauki i zarządzaniu jej rozwojem w krótkim czasie stała się jednym z przodujących krajów w dziedzinie innowacyjności naukowej, nie tracąc równocześnie niczego ze swojej narodowej specyfiki [7].

Istotnym wyzwaniem dla nauki w warunkach konkurencji i urynkowania pozostają wahania demograficzne i koniunkturalne. Widać to wyraźnie na przykładzie Polski. O ile jeszcze kilka lat temu można było mówić o pewnej równowadze pomiędzy popytem i podażą na usługi edukacyjne i na badania zlecone, o tyle wobec kryzysu ekonomicznego i niżu demograficznego zmniejsza się ilość środków napływających zarówno dzięki liczbie kształconych studentów, jak i dzięki finansowaniu przez podmioty gospodarcze. W takich warunkach zachodzi realna obawa, że najsłabsze, najmniej cenione na "rynku naukowym" ośrodki mogą albo znacznie ograniczyć zakres swoich badań, albo nawet przestać istnieć.

Wyzwaniem kolejnym jest konieczność podejmowania badań interdyscyplinarnych, które przekraczałyby ograniczenia poszczególnych dyscyplin i na bazie ich wyników tworzenie nowych kierunków i nowych specjalności. Uniwersytety są szczególnie predystynowane do podejmowania takich badań, gdyż w ich ramach kształceni są przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, od nauk ścisłych, po nauki społeczne i humanistyczne. Łączenie

wyników ich badań może być nie tylko interesujące ze względu na heurystykę, ale i ze względu na zmieniające się zapotrzebowanie na rynku pracy. Oczywiście przed uczestnikami takich badań interdyscyplinarnych pojawiają się liczne trudności – jak choćby konieczność poznania warsztatu i narzędzi językowych oraz norm metodologicznych innych dziedzin i uzgodnienie ich z obowiązującym we własnej dziedzinie paradygmatem badawczym. Ale są to trudności możliwe do przewyciężenia. Niektóre z takich nowych kierunków, opartych na badaniach interdyscyplinarnych, mogłyby być przydatne także w rozwoju nauki. Ja na przykład, jako rektor, chętnie bym zatrudnił wykwalifikowanego, znającego specyfikę prawa europejskiego, menedżera nauki, odpowiedzialnego za pozyskiwanie funduszy europejskich, wspieranie uczelnianych projektów badawczych oraz nawiązywanie kontaktów z innymi ośrodkami badawczymi. W dobie powszechnej informatyzacji i powszechnego dostępu do wielkich zasobów wiedzy, zgromadzonych w internecie, coraz istotniejsza wydaje się nauka selektywnego i twórczego wykorzystywania tych zasobów, zarówno przez naukowców, jak i studentów [8, s. 289]. Dlatego tak ważne staje się wyposażenie świata nauki w narzędzia ustawicznego poszukiwania wiedzy oraz rozwijania i doskonalenia warsztatu naukowego. Zapewne naukowcy wiele skorzystaliby z pomocy kompetentnych, wykwalifikowanych specjalistów w tej dziedzinie, potrafiących wskazać najlepsze rozwiązania i narzędzia.

Możemy zatem postulować, by współczesne Uniwersytety stawały się coraz bardziej elastyczne, coraz bardziej dostosowane do zmieniających się w oszałamiającym tempie warunków społeczno-ekonomiczno-kulturowych. Co za tym idzie, musimy dążyć do tego, by naukowcy, nauczyciele akademicy, również nadążali za przemianami, a nawet by potrafili je antycypować i mądrze przygotowywać studentów do zachodzących procesów. Wytwarzać w nich umiejętność rozwiązywania problemów, które w okresie ich studiów nawet jeszcze nie były widoczne, czyli generalnie rzecz ujmując: formować absolwentów otwartych, kreatywnych i przedsiębiorczych – oczywiście rozwijających swoją przedsiębiorczość w granicach dopuszczalnych przez normy etyczne przyjęte w środowisku naukowym i w społeczeństwie.

Wobec wyżej przedstawionych uwag dostrzegamy, że przed nauką i naukowcami współcześnie ujawnia się wiele wyzwań, które związane są z koniecznością pogodzenia wielu, często ze sobą sprzecznych postulatów. Jak na przykład pogodzić konkurencyjność z koniecznością współpracy, innowacyjność z widoczną potrzebą powrotu do relacji mistrz–uczeń? Jak w ramach jednego podmiotu politycznego, jakim jest Unia z jednej strony uzgodnić wspólną wizję nauki i cele programów badawczych, przy równoczesnym, niezbędnym dla właściwego rozwoju nauki, zachowaniu autonomii poszczególnych ośrodków badawczych? Nie są to problemy łatwe do rozwiązania, ale w długotrwałym procesie integracji międzynarodowych środowisk naukowych, dzięki poznawaniu się w praktyce, w konkretnym

współdziałaniu, dzięki swobodnemu przepływowi pomiędzy uczelniami i placówkami badawczymi studentów i pracowników naukowych, naukowcy dochodzą do jakiegoś konsensusu w tych kwestiach. Równocześnie międzynarodowe środowisko naukowców ten proces jednoczenia formalizuje poprzez tworzenie jednolitego systemu kryteriów i ocen.

Problemem, z którym my naukowcy musimy się uporać pozostaje zasygnalizowana wcześniej konieczność zwiększenia "produktywności" uczelni, wobec zwiększającej się liczby studentów, ale także modyfikujący się wciąż zasób wiedzy, który studenci powinni przyswoić w swoich dziedzinach, a więc doskonalenie programów i jakości nauczania. Mamy też do rozwiązania kwestie obrony zdobyczy nauk humanistycznych przed komercjalizacją i technokratyzacją. Ale równocześnie konieczne jest takie humanizowanie dziedzin technicznych, bez których trudno o dalszy rozwój cywilizacyjny, by ich przedstawiciele byli świadomi nie tylko możliwości, ale i zagrożeń, jakie postęp technologiczny może przynieść naszym krajom i całej ludzkości.

W dążeniu do optymalizacji zarządzania nauką oraz w poszukiwaniu nowych źródeł jej finansowania często zapomina się, że nauka, szczególnie ta skoncentrowana na uniwersytetach, ma do odegrania nie tylko rolę stymulatora postępu technologicznego, ale może nawet ważniejsza jest jej rola kulturotwórcza. Tu jest miejsce dla innego rodzaju "postępu", wiążącego się z rozwojem poczucia tożsamości na różnych poziomach świadomości społecznej i jednostkowej. To jest właściwa płaszczyzna działania dla Uniwersytetów. Skupiając naukowców różnych dziedzin, stwarzając warunki do wymiany myśli pomiędzy przedstawicielami tych dziedzin, pozostają ważnymi instytucjami użyteczności publicznej, których rolą jest kultywowanie własnych tradycji, wierność własnej, wypracowanej przez dziesiątki, czy setki lat, misji, która wpisuje się w kulturę narodową i współtworzy ją, będąc wręcz gwarantem kultywowania i rozwijania tej kultury, w warunkach uniwersalizacji dyskursów naukowych. Z tą kulturową misją wiąże się ściśle jeszcze jedna sfera, której rozwój wpisany jest edukacyjny paradygmat Uniwersytetu. Jak wskazywał Joaquin Jareno Alarcón... "<<postęp>> można rozumieć również na płaszczyźnie moralnej, to znaczy, jako pogłębienie poznania jednostki, jej osobistej formacji i przekazania tegoż poznania na rzecz poprawy relacji społecznych, co w sposób nieunikniony niesie ze sobą poprawę materialnych warunków życia samego społeczeństwa" [9, s. 9]. Te wszystkie aspekty postępu zawierają się w misji edukacyjnej uniwersytetu i jedynie uniwersytet może je sensownie łączyć.

Problemem kolejnym, podnoszonym już wcześniej, jest konieczność zwiększenia nakładów na naukę. Oprócz finansowania ze strony budżetu państwa oraz wspomnianych nakładów na badania ze strony podmiotów gospodarczych istotną rolę ma finansowanie ze strony instytucji międzynarodowych. Szczególnie ważne w tym względzie było uznanie przez kraje członkowskie Unii Europejskiej rozwoju nauki za strategiczną dziedzinę

służącą zwiększaniu konkurencyjności Unii w globalizującym się świecie. Warto zwrócić uwagę na pozytywne aspekty już dokonujących się dzięki temu w nauce polskiej zmian i ogromne szanse, jakie pojawiają się dla uczelni oraz pracowników naukowych dzięki możliwościom dofinansowania badań z puli funduszy europejskich i rozmaitych fundacji, krajowych i zagranicznych, a także państwowych agencji, stymulujących rozwój nauki. Poza dużymi środkami finansowymi, które można uzyskać, niewątpliwą zaletą tego modelu nauki jest jej umiędzynarodowianie, dzięki czemu następuje tworzenie i umacnianie współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowo-badawczymi. Warto wskazać te, otwierające się przed nauką, szanse na przykładzie Polski.

W Polsce działają dwie agencje, dysponujące środkami finansowymi na prowadzenie badań naukowych: Narodowe Centrum Nauki (NCN) i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR). Narodowe Centrum Nauki jako agencja wykonawcza ogłasza konkursy na granty badawcze, których celem jest uzyskanie środków finansowych na realizację zamierzeń naukowych we wszystkich dyscyplinach nauki. Konkursy podzielone są na kategorie ze względu na etap rozwoju naukowego aplikanta: konkursy dla doktorantów rozpoczynających karierę, dla młodych naukowców (doktorów) i dla osób z dużym kapitałem naukowym. Projekty mogą być indywidualne lub zespołowe; jednorodne, jak również interdyscyplinarne; krajowe lub międzynarodowe. Jest to szansa do nawiązania współpracy między naszymi uczelniami i ośrodkami w innych krajach. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR) zajmuje się wspieraniem naukowców, prowadzących badania, których wyniki mogą być wykorzystane w gospodarce. Promowane są projekty innowacyjne, rozwijające nowe technologie, związane z podnoszeniem jakości życia. Przykładem działania badawczego, którego efekty będą komercjalizowane (przełożone na gospodarkę), jest projekt pani dr Natalii Krupy z naszego Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego dotyczący stworzenia pracowni i warsztatu konserwacji tkanin zabytkowych.

Państwo polskie przyznaje subwencje na prowadzenie badań naukowych. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego stwarza programy, w ramach których jednostki naukowe mogą aplikować o środki na publikacje naukowe, badania podstawowe, rozwojowe i stosowane. Przykładem może być konkurs pod hasłem Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Nasza uczelnia aplikuje o te środki i z sukcesem, dzięki dofinansowaniu, prowadzone są badania naukowe w tematach: *Materiały do dziejów Kościoła i Hospicjum św. Stanisława Rzymie* (dr Józef Skrabski), *Biblioteka Kaukaska, Rzemiosło artystyczne w kościołach Archidiecezji Krakowskiej* (dr Józef Skrabski), *Kazania w kulturze polskiej. Edycja tematyczna* (ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś), *Fenomenologia polska a chrześcijaństwo* (prof. dr hab. Karol Tarnowski).

Polska korzysta także z licznych programów unijnych: Gospodarka Innowacyjna i Kapitał Ludzki, w których to przewidziane są pododdziały skierowane wprost do świata nauki. Od września 2012 roku Uniwersytet

Papieski realizuje projekt pt. *Efektywność zarządzania i jakości kształcenia miarą sukcesu w UPJPII* w ramach Projektu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Poddziałanie 4.1.1. *Wzmocnienie potencjału badawczego uczelni*. Jego celem jest m.in. wzrost jakości zarządzania procesem dydaktycznym, jakości kształcenia, skuteczności zarządzania kadrami.

Na naszym przykładzie widać wyraźnie, iż uczelnie mogą zyskać wiele korzyści dzięki możliwościom finansowym, jakie daje państwo, Unia Europejska oraz fundusze przeznaczane na badania przez przemysł. Trzeba jednak umieć znaleźć złoty środek, tak, aby korzystając z szansy rozwoju zachować idee badań naukowych oraz klasyczny model mistrz–uczeń. Nie wolno także zapominać, że, niezależnie od zapotrzebowań gospodarczych, czy politycznych, w badaniach naukowych wciąż najistotniejsze są zachowanie autonomii nauki i poszukiwanie prawdy. Nauka służąca jakiejś formie ideologii, czy komunistycznej, jak było w poprzednim ustroju, czy obecnej – opartej na modelu racjonalności instrumentalnej – neoliberalnej, nie może się w pełni rozwijać. Nauka może się rozwijać jedynie w warunkach jawności, otwartości, podejmowania problemów, również tych niewygodnych dla decydentów, czy zbyt skomplikowanych albo wydających się nieużytecznymi z punktu widzenia interesu społecznego. Tylko taka nauka, wyzwalająca z ideologicznych uproszczeń, nie ograniczająca swojego zakresu poszukiwań i badań naukowych, ale podejmująca je z pełną odpowiedzialnością, może stanowić inspirację oraz dawać impulsy do rozwoju zarówno kulturowego, jak i cywilizacyjnego. Równocześnie, co chciałbym na końcu podkreślić, taka niezależna nauka, potrafiąca wznieść się ponad partykularne interesy, jako chyba jedna z nielicznych instytucji obdarzanych społecznym szacunkiem, wytwarzająca bezpośrednie więzi, przekraczające granice narodowe, wyznaniowe, kulturowe, może w naszym świecie pełnym konfliktów stwarzać płaszczyznę do pokojowego przekształcania świata. Do tego potrzebne są rzesze nie tylko dobrze przygotowanych w różnych dziedzinach fachowców, nie tylko wybitnych i rzetelnych specjalistów-naukowców, ale też potrzebne jest wspólne nasze działanie na rzecz kreowania społeczeństwa ludzi światłych, wszechstronnie wykształconych i mądrych.

Literatura

1. Por. M. Hermanowicz. Zmiany ilościowe w systemie szkolnictwa wyższego w III Rzeczypospolitej. Cz 10, "Biuletyn" nr 9, SAIP WP KUL.— Lublin, 2014.
2. Więcej o źródłach i konsekwencjach utowarowienia nauki // O pewnych konsekwencjach częściowego i niekonsekwentnego utowarowienia polskiego szkolnictwa wyższego / M. Ziółkowski // Nauka.— 2005.— № 2— S. 29–44.
3. Analizę uzurpacji rozumu instrumentalnego i jej skutków przeprowadził J. Habermas, por. Filozoficzny dyskurs nowoczesności / [tłum. M. Łukasiewicz].— Kraków, 2000.— S. 353 i n.
4. Ziejka F. Wielkie nadzieje, jeszcze większy niepokój / F. Ziejka // Nauka.— 2000.— № 4.— S. 51.

5. Por. H. Samsonowicz. Nauka w jednoczącej się Europie / H. Samsonowicz // Nauka.— 2004.— №1.— S. 110.
6. Sowa K. K. Kilka uwag o dziejowym posłannictwie uniwersytetu i jego zadaniach na nowy wiek // Misja i służebność uniwersytetu w XXI wieku / red. J. Woźnicki.— Warszawa, 2013.— S. 47.
7. Por. W. Wierzyński. Innowacyjność w fińskim stylu. Portal innowacji PARP : http://www.pi.gov.pl/PARP/chapter_86196.asp?soid=3B775B70C1364570A7EA371F1E8C347A, 12.11.2014.
8. Por. K. Leja. Uczelnie jako generatory wiedzy // Misja i służebność... op. cit., S. 289 i n.
9. Alarcón J. J. Jaka tożsamość uniwersytetu. / [tłum. dr. P. Roszek] // Człowiek w kulturze.— №. 21.— S. 9.

Владислав Зузяк. Шанси та загрози для науки в контексті процесу європейської інтеграції

Автор ділиться спостереженнями стосовно змін у польській науці, якими Україна може скористатися. Серед загроз: прагматизм сучасної наукової моделі, заміна елітарної освіти масовою. Шансом є укорінення суспільства у власній культурі, гуманізація технічних галузей, реорганізація структури науки, інтердисциплінарні дослідження, виховання креативних випускників.

Vladyslav Zuziak. Opportunities and Threats for Science in Context of European Integration

The author shares his observations regarding changes in Polish science that can be used in Ukraine. Among the threats, there is the pragmatism of modern scientific models and replacement of the elite education by mass one. Opportunities include strengthening of society in its own culture, humanization of technical spheres, reorganization of the science structure, interdisciplinary researches and education of creative graduates.